Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Nr. 615. Lwów, piątek 5. kwietnia 1912. Rok II.

U schyłku kwietniowej zimy.

Roztop we Lwowie. — Walka ze śniegiem. Lwów dalej odcięty od świata. — Śnieżyce na prowincyi. — Przerwy w ruchu. — Burze i wylewy wiosenne.

Co się dzieje na świecie?

Depesze „Gazety Porannej“.

„Białe nieszczęście“ przemieniło się w ciągu 24 godzin w obrzydliwo-brudny roztop, jeśli ten piękny poetyczny wyraz zdoła wogóle określić to, co się z tą kwietniową zimą u nas stało. Powiedzmy więc wprost „szmucyaństwo“, bo zaprawdę słowo polskie nie wystarczy nawet na dosadną tych awanturniczych koziołków ekspresyę. Więc z białego, pięknego „landschaftu“ psi kusowata zima, ten niehonorowy członek „Tow. upiększenia miasta Lwowa“, zrobiła nam stary, odrapany bohomaz, którego tak prędko i najpiękniejsza majowa pogoda nie przelakieruje — zwłaszcza, że święta są za tzw. pasem i Lwów nie zdąży się tak prędko z błota i wody wygrzebać.

Nie brakło jednak dobrych w tym kierunku usiłowań, które trzeba zapisać na dobro skompromitowanej onegdaj aury. Oto na najprzedniejszej jakości niebie zjawił się wczoraj zaproszony do czyszczenia miasta, najwspanialszy i najdroższy, dla kasy zaś miejskiej najtańszy robotnik i począł usuwać śnieg... weszło słońce na wiosenne, lazurowe niebo a na jego widok zawstydzony śnieg począł uciekać do kanałów. I rozpoczął się generalny potop. Lwów—Wenecya! Laguny, gondole, mandoliny, kalosze, parasole — wszystko to wplątało się w jeden piękny, roztopiony obrazek. Tu widzisz wartki potok, przepływający przez ulicę a nad jego brzegami grupki ludzi, obmyślających sposób przejścia, — tam znów wielką, przestronną, taką nawskróś naszą bajurę, która na śniadanie i obiad zdołała połknąć 13 par kaloszy, 2 buty i jedno dziecko. Tramwaje przepływają przez nią dumnie, prując jej brunatno-czekoladowe fale, jak emerytowany łabędź, czerwoną piersią wozu, z pod jego kół pada na przechodniów orzeźwiająca, błyskotliwa w słońcu fontanna.

Te resztki śniegu, których do południa nie zdołało stopić słońce, a pozostało go w każdym razie dosyć — miały ciężkie niekiedy chwile w ciągu dnia wczorajszego. Wprzód odrzuciły go ze zgrzytem na środek ulicy pługi tramwajowe i tu leżał czas jakiś tratowany kopytami koni, które wczoraj raźniej już stanęły do pracy. Aliści nadjechał magistracki pług i zepchnął go znów na chodnik, skąd z pasyą odrzucał go pan dozorca danego domu pod koła następnego pługa... Ta i sam los spotykał kolegę jego: śnieg z dachów. Najpierw spadał na łeb... przechodniów i rozbijał się w puch na każdej twardej głowie, w drugiej porcyi spadał na środek ulicy, by stąd dostać się znów na chodnik, pod tramwaj lub pługi. Nic dziwnego, że tak zmasakrowany kładł się do góry brzuchem na słońcu i dał się topić. Poczem s mobójczą śmiercią spływał rynsztokiem do kanału lub zgoła do Pełtwi. Będzie to dlań srogą i zasłużoną nauczką, by na drugi raz nie zjawiać się we Lwowie wówczas, gdy Lwowianin ma już nową zarzutkę i nowe buty i niema z niemi co zrobić...

— — — — — — — — —

Najdotkliwsza plaga dnia onegdajszego, tj. brak telegraficznego i telefonicznego połączenia z innemi miastami, nie została wczoraj usunięta. Około naprawy sieci pracuje niezmordowanie personal techniczny dyrekcyi poczt i telegrafów przy pomocy zarekwirowanego wojska. Główna praca obejmuje linię Lwów-Przemyśl. Dotąd nie zdołano naprawić żadnego przewodu, ani też uskutecznić prowizorycznego połączenia.

Istnieje jedynie połączenie telegraficzne (na przewodach telefonicznych), a mianowicie między Lwowem a Stanisławowem i Czerniowcami.

Tą drogą, na Czerniowce i Koloszvar (Klausenburg) w Siedmiogrodzie, można wysyłać telegraficzne pilne korespondencye do Wiednia i w ogóle na zachód. Poza tem telegramy przyjęte na odpowiedzialność nadawców, przesyła się pocztą.

Prace około naprawy sieci potrwają 7—8 dni: włączając w to święta wielkanocne, a to z powodu trudności na przestrzeni i braku robotników w okresie przedświątecznym. Druty są tak poplątane, że nie sposób dojść z nimi do ładu, najprawdopodobniej skończy się na założeniu nowych przewodów. W sieci lokalnej przerwy nie zdołano z tych samych powodów usunąć. Żyjemy więc bez telefonów.

Ruch kolejowy na głównych liniach jest prawie normalny, linie lokalne Lwów-Sokal, Lwów-Sambor, Lwów-Stojanów, Lwów-Podhajce mają przedświąteczny urlop.

Praca około „oczyszczenia“ miasta powoli postępuje. Zbyt wiele spadło śniegu i zbyt nagle, by go w przeciągu kilkunastu godzin usunąć można. Na razie chodzi o usunięcie mas śnieżnych z dachów i gzymsów. Odbywało się to wczoraj przez cały dzień.

Brawurową robotę wykonywał wczoraj jakiś robotnik na gzymsach hotelu George'a. Uwiązany linewką, pełzał po gzymsie na wysokości czwartego piętra i zsuwał łopatą śnieg. Przypatrywały się temu setki publiczności na pl. Maryackim.

Skoro jesteśmy przy pl. Maryackim, to warto wspomnieć, że tam najprędzej „dopytano się“ bruku pod śniegiem i poprzeprowadzano wązkie ścieżki, któremi względnie wygodnie i względnie sucho można było już wczoraj popołudniu przechodzić.

Zresztą atoli śnieg leży jeszcze wysoko. Ulice, któremi tramwaj nie przechodzi, przedstawiają dalej widok bardzo żałosny.

Nad wieczorem temperatura spadła znowu i powstała gołoledź. Trzeba było dobrze uważać na każdy krok, aby się nie poślizgnąć i nie upaść.

Ruch tramwajowy dalej utyka. Linie Łyczaków-dworzec i Park Kilińskiego-dworzec funkcyonują względnie najlepiej.

Na prowincyi.

Śnieżyca nie oszczędziła i prowincyi (nie był to więc zamach tylko na stolicę), zewsząd dochodzą wiadomości o burzach śnieżnych, zawiejach i przerwach w komunikacyi.

Ze Stanisławowa notuje Biuro kor. następujące przerwy w ruchu kolejowym:

Stanisławów. (TBK). Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Kopyczyńce-Husiatyn z dniem 4 kwietnia aż do odwołania.

Stanisławów. (TBK). Z powodu śnieżycy wstrzymano ruch ogólny na szlaku Chryplin-Nadwórna, linii Chryplin-Delatyn-Körösmező dnia 4 bm. przypuszczalnie na 48 godzin. Ruch ogólny między Nadwórną, Delatynem i Körösmező utrzymuje się i nadal z wyjątkiem pociągów nr. 3119 i 312.

Wstrzymano ruch pociągów towarowych między Stanisławowem a Stryjem, jakoteż między Białą czortkowską i Zaleszczykami dnia 3 kwietnia na trzy dni.

Stanisławów. (TBK). Z powodu zawiei

śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Kołomyja-Stefanówka kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i na szlakach Kołomyja-Słoboda rungurska kopalnie, Nadwórniańskie Przedmieście-Szeparowce-Kniaźdwór, jakoteż na kolei lokalnej Dolina-Wygoda dnia 3 bm. aż do odwołania.

Z Sambora donoszą: W nocy z wtorku na środę szalała u nas burza, połączona z wichurą śnieżną. Skutki burzy fatalne. Większość słupów telegraficznych w mieście i na przedmieściach ku Lwowi i Stryjowi leży powalona. Słupy od przewodu elektrycznego światła również obalone. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna prawie zupełnie ustała. Pociągi w kierunku ze Stryja i do Stryja nie kursują, z innych linij nadchodzą ze znacznem spóźnieniem. Śnieg sypie dalej.

W Tarnopolu z powopu śnieżycy zdarzył się

wypadek kolejowy

o którym donosi nasz korespondent następujące szczegóły:

Dziś (tj. we środę) o godzinie 6 rano pociąg osobowy, zdążający ze Zbaraża do Tarnopola, ugrzązł pod Tarnopolem w śniegu. Z Tarnopola wyjechała maszyna pomocnicza. Chcąc przebić zaspę śnieżną, uderzyła z taką siłą, że nie mogła się przed pociągiem zatrzymać, lecz uderzyła weń, przyczem maszynista, palacz i trzech robotników zostało silnie pokaleczonych. Z podróżnych 24 zgłosiło się chorych, z tych 4 poniosło poważniejsze rany.

Koło Chorostkowa wykoleił się jeden wagon pociągu osobowego.

Sieć telefoniczna w Zakopanem uległa uszkodzeniu wskutek wichru halnego i nawalnej śnieżycy.

W Europie

środkowej i wschodniej powrót zimy z nagłem obniżeniem się temperatury dał się wszędzie dotkliwie odczuć, okolice wyżej położone notowały spadek ten do —19° (Sonnblick w Alpach) przy silnych śnieżycach. Wogóle w całej południowej Austryi szalały wczoraj i onegdaj burze. Zimno zawitało od dwu dni do północnych Niemiec, Rosyi i Finlandyi. Na Węgrzech powrót zimy oddziałał także katastropofalnie.

Powrót zimy na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK). Silny mróz i burze wyrządziły wielkie szkody i spowodowały przerwy w ruchu.

Olbrzymia powódź w Ameryce.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Z powodu wylewu Missisipi półtora miliona ludzi znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Cały szereg pociągów kolejowych stanął w wodzie. Z zagrożonych miejsc zostały wysłane kobiety i dzieci, a pozostali tylko mężczyźni. Rzeka przybrała na niektórych miejscach szerokość 80 klm.

Memfis. (Tenessee) (TBK). Powódź, zrządzona przez wylew rzeki Mississipi, jest największa ze wszystkich, o jakich tu pamiętają. Tamy zagrożone są w obrębie 200 mil.

W Hickmara (Kentucky) szerokie przestrzenie stoją pod wodą, tysiące ludzi jest bez dachu. 2000 ludzi cierpi głód. Od Hlinois do Helena w Arkansas mieszkańcy nizin opuścili swe domy i starają się przenieść swe mienie na wzgórza.— Szkoda bardolka. Dotą wied doniesiono o dwóch wypadkach iercśmi.

Jakie będą święta?

Prognoza meteorologiczna na dni świąteczne jest dość pomyślna. Wysokie ciśnienie idzie od Atlantyku ku wschodowi i wypiera obszar opadów coraz dalej w głąb Rosyi. We Francyi i Anglii jest już pełna wiosna, we Włoszech nastąpiło wyjaśnienie, które zawitać pownino do nas pod koniec tygodnia.

O godzinie 3 w nocy otrzymujemy następującą wiadomość:

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogoda zaczyna się zwolna poprawiać. W Alpach trwają wprawdzie zawieje śnieżne jeszcze i nadal, ale mrozy już się zmniejszyły. Temperatura powoli się podnosi.

Co się dzieje na świecie?

Depesze specyalnej służby sprawozdawczej zorganizowanej przez „Gazetę Wieczorną“ i „Poranną“.

Z powodu zupełnej przerwy w ruchu telefonicznym i telegraficznym, zorganizowaliśmy naszą służbę sprawozdawczą w ten sposób, by czytelnicy nasi nie byli zupełnie pozbawieni wiadomości ze świata. Aparat ten w funkcyonowaniu okazał się zupełnie sprawnym, to też dziś jesteś my w stanie podać kilkanaście depesz, otrzymanych tą właśnie drogą.

Biuro korespondencyjne dostarczyło kilka wiadomości drogą na Węgry lub koleją z Rzeszowa.

Dalsze depesze podamy w „Gazecie Wieczornej“.

Przed rozwiązaniem Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.). Sejm węgierski zbierze się na sesyę po świętach. Na porządku obrad ma stanąć sprawa reformy ustawy wojskowej, Jeżeli próba reformy wojskowej się nie powiedzie, wówczas rozwiązanie Sejmu nastąpi w stosunkowo krótkim czasie. Nadzieje zwalczenia obstrukcyi są zupełnie znikome.

Parcie ku pokojowi.

Jeszcze usiłowania mocarstw. — O cofnięcie aneksyi.

Peterburg. (Tel. wł.). W tym tygodniu uda się nowy ambasador rosyjski hr. Giers do Konstantynopola. Po jego przybyciu akcya mocarstw w sprawie pokoju między Włochami a Turcyą rozpocznie się na nowo. W akcyi tej biorą — jak wiadomo — udział: Rosya, Niemcy, Anglia, Francya i Austro-Wągry. Ze strony tureckiej zapewniają, że Turcya zgodzi się tylko co najwyżej na przyznanie Włochom pewnych przywilejów gospodarczych w Trypolisie i Cyrenaice.

Ala. (Tel. wł.), Wielkie wrażenie wywołał tu artykuł medyolańskiego dziennika „Secolo“, który wzywa rząd, aby w interesie pokoju i w interesie Włoch cofnął dekret aneksyjny, odnoszący się do Trypolisu, gdyż inaczej pokój nie będzie mógł być zawarty. Jeżeli Włochy tego nie uczynią, to może przyjść do tego, że Europa zmusi Turcyę do zawarcia pokoju.

Aresztowanie latawców.

Paryż. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, włoski urząd cłowy zatrzymał wczoraj na granicy 2 francuskie aeroplany, przeznaczone dla armii tureckiej.

Na tropie spisku.

Bomby na okręcie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Aresztowano tu dwóch anarchistów rosyjskich w chwili, gdy chcieli przewieść bombę z pewnego parowca greckiego na parowiec austryacki „Tyrol“ udający się do Rosyi. Policya jest przekonana, że wraz z anarchistami wpadły w jej rece nici rozszerzonego spisku. Niewiadomo tylko, czy spisek skierowany był przeciw Rosyi czy też przeciw Turcyi.

A więc przeciw strajkowi.

Londyn. (Tel. wł.) Głosowanie w sprawie podjęcia pracy w kopalniach węglowych dało następujący rezultat: Przeciw strajkowi oświadczyło się 170.000 górników, za strejkiem 120.000. Pomiędzy górnikami a przywódcami robotników zapanowały znaczne różnice zdań.

Aresztowanie bandyty automobilowego.

Carouy w rękach władzy.

Paryż. (TBK). W Sarley ujęto członka bandy apaszów automobilowych, nazwiskiem Carouy. Przyznał się do zbrodni, nie chce jednak wymienić wspólników.

Paryż. (Tel. wł.) Aresztowany przywódca bandytów automobilowych Carouy przyznał się do wszystkich zarzuconych mu zbrodni. Policya paryska otrzymała zawiadomienie, że Carouy ma przybyć do Losere, małej mieściny w departamencie St. Oise. Przybycia Carouya oczekiwało na dworcu w Losere kilku policyantów. Carouy, wysiadłszy z pociągu, usiłował uciec, przekonawszy się jednak, że wszelkie wysiłki są daremne, sam oddał się w ręce policyi, mówiąc:

— Jestem Carouy, którego szukacie.

Pod silną eskortą odprowadzono go następnie do biura policyjnego, gdzie Carouy, spostrzegłszy, że na niego nie uważają, wyjął z kieszeni flaszeczkę z trucizną i chciał się otruć. Zamiar ten jednak natychmiast udaremnio. Carouy przyznał się następnie do udziału we wszystkich napadach automobilowych, dokonanych w ostatnim czasie.

Za dobrym przykładem...

Essen. (Tel. wł.) Wczoraj dokonano tu napadu bandyckiego na automobil, w którym jechały trzy osoby. Bandyci zatrzymali automobil i zrabowali 2000 marek. Wkrótce jednak ujęto ich.

Ofiary pokoju.

Nowy Jork. (TBK.) Wskutek pęknięcia działa na okręcie wojennym zginęło 13 żołnierzy, wiele rannych.

Sekta morderców.

35 murzynów ofiarą kultu.

Londyn. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą: W Lafayette odkryły władze sektę religijną, której kult zasadzał się na mordowaniu ludzi. Sekta ta zamordowała 35 murzynów; mulatka Burnaelet, która doniosła policyi o istnieniu sekty zeznała, że sama zamordowała 17 murzynów w szale religijnym. Zazwyczaj mordowano w nocy całe rodziny.

Znów samobójstwo giełdziarza.

Ofiara spekulacyi zbożowych.

Budapeszt. (Tel. wł.), Komisyoner giełdowy Julius Krauss, właściciel firmy Kraus-Lukacs, pozbawił się wczoraj życia wystrzałem z rewolweru. Kraus stracił około 80.000 koron na spekulacyach na giełdzie terminowej. Słychać jednakże, że Krauss puścił w obieg fałszywe weksle na sumę półtora mil. koron. Jeden z wierzycieli groził mu doniesieniem karnem, co Kraussowi wetknęło broń samobójczą do ręki.

Trzęsienie ziemi.

Saloniki. (TBK). Wilajet Monastyrski nawiedziło wczoraj kilkakrotne trzęsienie ziemi. Wiele domów zawaliło się.

Nowa kolej.

Wiedeń. (TBK). Ministerstwo kolei udzieliło hr. Jerzemu Baworowskiemu, Janowi Promneckiemu, Władysławowi Serwatowskiemu i Bronisławowi Osuchowskiemu pozwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych około budowy normalnotorowej kolei lokalnej z Podhajec do Dereniówki, ewentualnie do Chorostkowa.

Z Żółkwi do Wiener-Neustadt.

Wiedeń. (TBK). Ulani z Żółkwi przybyli wczoraj po sześciotygodniowym pochodzie do Wiener-Neustadt.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.). Minister rolnictwa zamianował wicesekretarza ministeryalnego dr. Pawła **Spaniera** sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie rolnictwa.

Minister oświaty zamianował suplenta seminaryum nauczycielskiego w Kętach Bohdana **Łuszczyńskiego** prowizorycznym nauczycielem głównym tegoż zakładu.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł. godz. 2·30). Na dzisiejszej giełdzie zapanowała zwykła przedświąteczna rezerwa, przyczem ciągle dawał się odczuć brak pieniądza. Mimo to tendencya była spokojna, a to głównie wskutek lepszych wiadomości z Berlina, gdzie dyskont prywatny spadł na 3⅝ prc.

Kredyty poszły nieco w górę, inne kierujące papiery spekulacyjne utrzymały się na tym samym mniej więcej poziomie kursów.

Kredyty notowały 658·50, węgierskie kredyty 836, Alpiny 938·25, Rima Muranyi 721·50, renta koronowa 89·65, renta węgierska 89·40.

Ograniczenie kredytu w Galicyi.

Wiedeń. (Kor. wł.) Prezydyum komisyi Koła polskiego, złożone z posłów Kozłowskiego i Steinhausa, odbyło konferencyę z ministrem skarbu **Zalewskim**, w sprawie ograniczenia eskonktu wekslowego w kraju. Minister zwrócił uwagę na ogłoszony przed trzema dniami komunikat Banku austro-węgierskiego i przedłożył członkom komisyi daty statystyczne po dzień 23. marca b. r, odnoszące się do eskonktu wekslowego w filiach tego Banku. Daty te przedstawiają sprawę w świetle korzystniejszem, niż dotąd sądzono.

X. Walny Zjazd delegatów P. T. P.

Wczoraj przed południem odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie Zjazdu, w czasie którego obrady zamknięto. Z porządku dziennego przyjęto szereg wniosków oddziałów prowincyonalnych, zgodnie ze sprawozdaniem Zarządu gł. o tych wnioskach, przedstawione przez p. Piórkiewicza. Wnioski te obejmowały sprawy oświatowe, sprawę unarodowienia szkoły, oraz postulaty zawodowe nauczycielstwa.

Następnie przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe i uchwalono budżet na rok 1912 według referatu p. M. Muchy, a sprawozdanie komisyi rewizyjnej według referatu p. Nabelskiego. W dalszym ciągu przedstawił p. Majeranowski wnioski komisyi - matki co do sprawozdania Zarządu głównego z czynności za rok 1911; — w myśl referatu zarządzenie to przyjęto do wiadomości zarządowi udzielono absolutoryum oraz wyrażono podziękowanie i uznanie za wydatną pracę.

Nakoniec dokonano wyborów, a mianowicie do Zarządu głównego powołano jako członków miajscowych pp. J. Korneckiego, Wł. Zdeka i F. Szczurkiewicza, jako zamiejscowych pp. Majeranowskiego, Buciewicza, Malika i Dziadowskiego, do komisyi rewizyjnej zaś pp. Wł. Mięsowicza, J. Nebelskiego, Wł. Kmiecia, M. Muchę i O. Iwińskiego.

Na tem obrady namknięto.

Z Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna kraj. zatwierdziła w zawodzie naucz. nadając tytuł profesora, następujących rzecz. nauczycieli szkół średnich: ks. J. Gaydę w gimn. w Jaśle; F. Wohlmanna w gimn. w Złoczowie; Jul. Starschedla w gimn. w Trembowli; Rom. Szypajłę i Ost. Świtłyka w gimn. rusk. w Kołomyi; J. Dziedzica w gimn. w Nowym Targu; dr. Eug. Kucharskiego w II. szk. realn. we Lwowie; nadała ks. Kar. Zwolińskiemu, zast. naucz. w gimn. w Żółkwi, posadę naucz. w tym zakładzie; zamianowała prow. insp. szkolnymi okr. w IX. kl. rangi: dla okręgu szk. dolińskiego M. Stefanciowa. naucz. w Podhajcach, pełniącego zastępczo te obowiązki; dla okr. zbaraskiego M. Turczaniewicza, naucz. kier. w Jazłowcu, pełniącego zastępczo te obowiązki dla okr. szk. oświęcimskiego, W. Zajączkowskiego pełniącego zastępczo te obowiązki.

Rada szk. kraj. zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: J. Krystanowskiego w filii gimn. VII. we Lwowie; M. Małuję w gimn. w Stryju; J. Mizię w gimnazyum II. w Stanisławowie, ks. dr. J. Rychlickiego w gimn. w Podgórzu: St. Zabrzeskiego w gim. w Nowym Targu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: E. Serkiesównę naucz. 6-kl. szk. żeńsk. w Skałacie; J. Czerniawskiego naucz kier. szk. męskiej w Żydaczowie; Fr. Inglota naucz. szk. męskiej w Nowym Targu; Wł. Ryżewskiego naucz. kier. w Obertynie; Jul. Kwiatkowskiego naucz. w Mizuniu; F. Kowalską w Dżwinogrodzie; naucz. kier. szkół 2 kl.: St. Witoszyńskiego w Rakowcu; Fr. Skrzelowskiego w Szczepanowie; R. Parysa w Długoszynie; Wł. Dobruckiego w Siemakowcach; J. Wojasa w Damienicach; naucz. szkół 2-kl.: H. Wojasową w Damienicach; E. Witoszyńską w Rakowcu; L. Szwedównę w Posadzie nowomiejskiej; Z. Pękalską w Burkanowie; Maryę Wójcikównę w Sarnkach górnych; M. Popielównę w Bukowej; nauczycielami i nauczycielkami 1-kl.: J. Kloskównę w Liskowatem; W. Pieniądza w Polanie; W. Dydę w Jamach; S. Stąpora w Dębie; M. Pirożyńskiego w Pilchowie; St. Ptaszyńskiego w Pozowicach; G. Engla w Szumlanach; A. Stebnickiego w Łąkcie dolnej; W. Pietruszkę w Ryszkowej Woli; J. Karwasza w Telsarowie; Z. Recównę w Gliczarowie; A. Senyszyna w Domasowie.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (5. kwietnia): rz. kat. Wielki Piątek,— Gr. kat. Wełykij Piatok.

Wschód słońca o godzinie 4·58 rano, zachód o godzinie 5·54 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W niedzielę 7 kwietnia o godz. 3 popoł. po r. 10-ty „Irydion“ z Karolem Adwentowiczem.

W niedzielę 3 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 8-my „Noc w Wenecyi“.

W poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3-ej popoł. po raz 4-ty „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek 8 kwietnia o godzinie pół do 8-ej wiecz. po raz 34-ty „Cnotliwa Zuzanna“.

We wtorek 9. kwietnia o godz. pół do 4-ej popoł. „Sztygar“ operetka w 4 aktach Karola Zellera.

We wtorek 9 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. „Madame Butterfly“ opera w 3 aktach Pucciniego.

W środę 10 kwietnia po raz pierwszy (nowość) „Trybun“ sztuka w 3 aktach Pawła Bourgeta z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej.

W czwartek 11 kwietnia „Faust“ opera w 5 aktach Gounoda; II-gi gościnny występ Edyty de Lys, primadonny opery w Monte Carlo i król opery Covent Garden w Londynie, oraz jedyny gościnny występ Stanisława Tarnawskiego w partyi Mefista.

W piątek 12 kwietnia po raz 2-gi „Trybun“ sztuka w 3 aktach P. Bourgeta z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej.

Ks. arcybiskup Bilczewski nie będzie w tym roku przyjmował na święconem z powodu zupełnej przebudowy pałacu arcybiskupiego.

Święta a banki. Biura i kasa Banku przemysłowego we Lwowie w dzień Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty będą otwarte tylko do godz. 1-szej w południe.

Biura galic. Banku ludowego będą w piątek i sobotę 5. i 6. kwietnia b. r. otwarte do godz. 1 po południu, w niedzielę i w poniedziałek 7. i 8. b. m. zamknięte będą przez cały dzień.

Obchód Kołłątajowski we Lwowie. Dziś odbędzie się o godz. 6 w lokalu klubu społeczno-naukowego (ul. Sienkiewicza) posiedzenie komitetu obywatelskiego obchodu rocznicy kołłątajowskiej we Lwowie.

Związek artystów i artystek polskich odbędzie dziś walne zgromadzenie w sali „Gwiazdy“ o godz. 7-mej wieczorem.

Ruch przedświąteczny. Po onegdajszej stagnacyi ożywił się ruch przedświąteczny bardzo

---

DANIEL LESSUER.

31

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

—

Wśród małego światka kobiecego zawrzało. Wszystkie baletniczki pędem rzuciły się ku scenie.

Przez pierwsze kilka minut przy afiszu panowała cisza.

Tancerki, które padły przy egzaminie, siliły się na obojętność, podczas gdy odznaczone obrzucały je drwiącem spojrzeniem, wołając złośliwie:

— Cóż to! Czyżby o was zapomniano! No cóż małe, wysadzono was... Biedneście! biedne! całem sercem wam współczujemy.

— No, no... nie martwcie się, nie płaczcie, nic już to wam nie pomoże.

Zawiedzione w swych nadziejach młodziutkie baletniczki, purpurowe z gniewu i upokorzenia, wybuchnęły głośnym płaczem.

— To niesprawiedliwie! to niesprawiedliwie! to niesprawiedliwie! — wołały.

Jedna z nich, piętnastoletnia blondynka — zemdlała.

Dyrekcya nie pokazywała się wcale. Nie chciała swym widokiem doprowadzać zbuntowanych do ostateczności. Nagle, jakby jakiś uspokajający powiew przeszedł po wzburzonych tancerkach. Wrzaski ucichły, łzy przestały płynąć, szczęście i pogoda zabłysły w oczach zrozpaczonych.

Z głębi kurytarza zbliżała się jakaś kobieta. Kobieta?... Trzeba było w to wierzyć, czasy bowiem cudownych zjawisk, sylfid dawno już minęły. A jednak — wprost trudno było pojąć, by postać ta, tak wdzięczna, tak estetyczna, o ruchach tak miękkich, tak subtelnych, należała do istoty z krwi i kości. Piękne to zjawisko o rysach regularnych, oczach ciemnych, wprost magnetyzowało wszystkich czarującym uśmiechem na pełnych, purpurowych usteczkach.

— Floriana! Floriana! — zaszeptano dokoła.

I z zachwytem w oczach, bez cienia zazdrości, obrzucono tę niedoścignioną boginię tańca.

Koleżanki, żyjące z nią bliżej, otoczyły ją kołem.

— Cóż to obchodzi Florianę? — wtrąciła jedna z młodszych. — Ona jest gwiazdą baletu, naszą królową. Nikt na świecie nie może jej dorównać.

Floriana uśmiechnęła się lekko.

— Owszem — odparła z wdziękiem. — Szczęście wasze obchodzi mnie bardzo. — Z przyjemnością dowiem się, które z was zostały wyróżnione.

I z wyraźnem zaniepokojeniem przebiegła oczyma linie afiszu.

— Ah! — zawołała uradowana. — Berta odznaczona! Co za szczęście! Co za szczęście! Zasłużyła na to moje drogie maleństwo. Mój Boże! Z jakąż radością pospieszę jej to oznajmić. Bo ona leży w łóżku chora, moje kochane biedactwo.

Berta była faworytką Floriany. W teatrze był zwyczaj, że każda pierwszorzędna gwiazda baletu opiekowała się jedną z najmłodszych baletniczek, którą nazywała „córeczką“. Mała cieszyła się zwykle względami, odpowiadającymi wpływom pr tektorki. Opiekunka udzielała przybranej córce rad, przygotowywała ją do egzaminu i czuwała nad jej moralnością.

— Berta mieszka przy ulicy Rocher l. 8 — wtrąciła jedna z tancerek. — Zaprowadzę tam panią.

— Dziękuję ci, moje dziecko, wezmę powóz. — I kiwnąwszy uprzejmie głową w stronę koleżanek, oddaliła się śpiesznie.

— Co za urocza kobieta! — szeptano dokoła. — I pomyśleć sobie, że w tak młodym wieku jest już wdową.

— Po kim? — zapytała jedna z młodszych dziewczyn.

— Po księciu!

— Po księciu?

— Tak.

— A czemu nie używa należnego jej tytułu?

— Przez wzgląd na rodzinę męża.

— Jakto?

— Czyż nie wiesz, że Tatiana występuje w balecie wbrew woli rodziny Omizowów?

— Ah! tak... Rozumiem...

— — — — — — —

Po półgodzinnej jeździe powóz pięknej Floriany zatrzymał się przed małym sklepikiem kolonialnym, nad którego drzwiami wisiał duży szyld z napisem:

WIKTOR DAGEANT
handel towarów kolonialnych.

Gwiazda baletu szybko wyskoczyła z powozu.

— Dzień dobry pani Pageant! — zawołała z uśmiechem, wbiegając do skromnego sklepiku.

— Dzień dobry — odparła niechętnie czterdziestoletnia kobieta, zajęta odmierzaniem kartofli.

(C. d. n.).

znacznie już wczoraj, a dziś osiągnie zapewne punkt kulminacyjny. Nieco szczegółów o tem zamieścimy w „Gazecie Wieczornej“.

Pogrzeb śp. dr. Kazimierza Józefa Gorzyckiego odbędzie się dziś o godz. 5-tej popoł. z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 96 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów się wali. Do wielu kamienic, skazanych na zagładę, które też w najbliższym czasie z wielką pewnością rozsypią się w gruzy, należy kamienica pod l. 64 przy ul. Sykstuskiej. W roku ubiegłym opróżniono ją nawet, gdyż mieszkańcy obawiali się katastrofy każdej chwili. Ponieważ jednak we Lwowie najrozmaitsze rzeczy są możliwe, przeto możliwem stało się i to, iż owa skazana za zagładę kamienica zaroiła się znowu lokatorami. Stan jednak murów jej jest coraz okropniejszy, na co wczoraj popołudniu zwrócił uwagę przechodzący ul. Sykstuską policyant i zawiadomił przełożone władze o smutnym a niebezpiecznym stanie tej kamienicy. Zapewne nastąpi delożowanie mieszkań, choć w tygodniu przedświątecznym nie będzie ono lokatorom miłe.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią było znowu powodem fatalnego wypadku. Bawił się mianowicie wczoraj popołudniu nabitym małym flobercikiem 10-letni Stanisław Stojanowski, syn robotnika, przyczem obchodził się z bronią tak niezgrabnie i nieostrożnie, iż flobercik wystrzelił a kula utkwiła w lewej nodze niefortunnego strzelca, koło kostki. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło ranę i odstawiło chłopaka do szpitala powszechnego.

Młody specyalista. Jan Susła, 13-letni chłopak, specyalizuje się na złodzieja win i wogóle napojów wyskokowych. Na ostatniej kradzieży, w piwnicy jednego z szynków, został przychwycony a śledztwo wykryło, że młody specyalista ma ich sporo na sumieniu. Zabierał przeważnie wina tokajskie. Wczoraj przygotował sobie w worku ośm flaszek tego wina, niestety nie zdołał ich unieść. Spólniczkę jego wyśledzono w osobie A. Marusiakowej, która nabywała od Susły za „psie“ pieniądze kradzione wino. Młody złodziej przyznał się do zarzuconych mu czynów — wobec czego powędrował do aresztu.

Zawód w miłości spotkał kucharkę jednej z lwowskich restauracyi, Michalinę Sicińską; zakochała się ona w kucharzu Piotrze Lewickim, uwierzyła jego zapewnieniom i o miłości i o „poważnych“ zamiarach i to uwierzyła tak głęboko, iż z oszczędności swoich ofiarowała mu jako przyszłemu mężowi 14 koron tytułem zaliczki. Tymczasem niewdzięczny kochanek zapomniał o kochającej kucharce, skoro tylko zmienił mieszkanie, opuszczona więc Sicińska próbuje odszukać dłużnika za pośrednictwem policyi.

Podejrzana para. Na dworcu głównym aresztowała dziś policya bardzo podejrzaną parę, 19-letniego Izaaka Hermana, rzekomo czeladnika tapicerskiego, rodem z Jass w Rumunii i towarzyszącą mu 20-letnią Pepi Steinównę, dziewczynę lekkich obyczajów z Czerniowiec. Policya podejrzewa, że Hermann jest handlarzem żywego towaru i że chciał Steinównę wywieźć do Ameryki, tem więcej, iż znaleziono przy nim kartę okrętową i znaczniejszą gotówkę. Na razie parą ta zmierzała ku Mysłowicom.

Zarówno Hermann jak i Steinówna wypierają się winy. Zeznają zgodnie, iż poznali się przed kilku tygodniami w Czerniowcach, że potem wyjechali do Kołomyi i tam wzięli rytualny ślub. Ponieważ jednak nie mają żadnych dokumentów legitymacyjnych, ani nie mogą, czy nie chcą wskazać żadnych świadków, którzy byli obecni przy ich ślubie, policya nie dała wiary ich tłumaczeniu i zatrzymała ich w areszcie, dopóki sprawa należycie nie zostanie wyjaśnioną.

Żołnierz mordercą. Donoszą z Krakowa: wczoraj nad ranem mieszkańcy Dąbia, najmłodszej dzielnicy W. Krakowa, znaleźli strasznie zeszpecone zwłoki mężczyzny, którego agnoskowano jako 22-letniego Józefa Buczka, robotnika zamieszkałego w Dąbiu. Zwłoki leżały w rowie tuż obok koszar 3 pułku artyleryi polnej. Zawiadomiona o wypadku policya wydelegowała natychmiast na miejsce komisyę.

Na głowie denata skonstatowano kilkanaście ran ciętych, naruszających mózg, pochodzących od szabli. Zwłoki były już zesztywniałe (leżały całą noc wśród deszczu i zimna), a śmierć nastąpiła około północy. Zwłoki odesłano natychmiast do zakładu medycyny sądowej na Grzegórzkach a za sprawcą — którym ną pierwszy rzut okazał się wojskowy — wdrożono energiczne poszukiwania, które w nadspodziewanie krótkim czasie odniosły pomyślny rezultat. Aresztowano mianowicie błąkającego się po ulicy Grzegorza Świerczka, żołnierza 3 pułku artyleryi na którego szabli znaleziono świeże ślady krwi. Świerczek odrazu przyznał się do czynu i pod silną eskortą odstawiony został do więzienia garnizonowego przy ulicy Montelupich.

Motywy zbrodni dotychczas nie są znane. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi sąd sąd wojskowy przy udziale policyi.

Uduszenie teściowej.

Wyżnica. (Kor. wł.). Przed kilku dniami zjawił się Sofroin Matuszek z Wiżenki w czerniowieckim Zakładzie asekuracyjnym, by zabezpieczyć swą teściową, chorowitą staruszkę. Ponieważ towarzystwo ubezpieczeń z rozmaitych powodów odmówiło zabezpieczenia na życie, zjawił się chłop ten przed niedawnym czasem znowu oczywiście w innym zakładzie asekuracyjnym i zabezpieczył żonę swą na nazwisko teściowej. Celem podjęcia tej sumy napadł Matuszek teściową swą i udusił ją, gdyż chorowita staruszka nie była w stanie stawiać mu jakiegokolwiek oporu. Niedługo jednak cieszył się morderca rezultatem, przy podjęciu bowiem sumy dowiedziono mu zbrodni morderstwa i odstawiono go do sądu karnego w Czerniowcach.

Zazdrość — złym doradcą.

Brody. (Kor. wł.) W nocy 31 bm. aresztowano tu Władysława Stolmacha, czeladnika kominiarskiego, który tego dnia o godz. 10. wieczór Bronisławie Schwarz przechodzącej ulicą Trzeciego Maja zadał uderzenie nożem w prawą pierś, powodując głęboką ranę i wielki upływ krwi. Pierwszej pomocy udzielił rannej wezwany lekarz miejski dr. Schapira — poczem odesłano ją w stanie groźnym do szpitala. Po odzyskaniu przytomności przesłuchano ranną, która nie może podać powodów zamachu — natomiast Stolmach poczuwa się do winy i zeznaje iż S. jest od czterech lat jego narzeczoną i już nieraz przekonał się o jej niewierności. Spotkawszy ją w towarzystwie innego, czuł się tem tak dotknięty, iż musiał jej dać nauczkę. Śledztwo w toku.

Z sali sądowej.

Szpieg i prowokator przed sądem.

Kraków, 3. kwietnia.

Przed trybunałem zwyczajnym sądu karnego, odbyła się rozprawa przeciw Maryanowi Marcinowi Piechocińskiemu, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionemu, że w latach 1907—1910 w Krakowie, Tarnowie, Zawadce i Wiedniu, zajmował się wojskowem szpiegostwem na rzecz obcego państwa, dalej obwiniony jest o uchylenie się od stawiennictwa do poboru, wreszcie o przekroczenie oszustwa i fałszywego meldunku. Piechocińskiego aresztowano dnia 10. czerwca z. r. Podawał się wówczas fałszywie za Adolfa Müllera i twierdził, że jest ajentem policyi częstochowskiej. Przyparty do muru oświadczył, że rozporządza wielu wiadomościami o rzeczach i ludziach, które mogłyby przydać się Austryi i oświadczył gotowość wejścia w służbę Austryi. Między warunkami kładł także i ten, aby go wypuszczono na wolność, a fakt ten, ze względu na Rosyę upozorowano jego obłąkaniem Wreszcie podał prawdziwe nazwisko i wyraził przekonanie, że dowody jego winy się znajdą i że oczekuje surowej kary za szpiegostwo i że od dwóch lat jest na służbie ochrany.

Zebrany materyał śledczy wskazuje, że Piechociński uprawiał szpiegostwo na wielką skalę w Galicyi, a także za granicą. W Wiedniu pod fałszywem nazwiskiem wstąpił do służby w głównym arsenale pod nazwiskiem Henryka Żytkiewicza i jako prosty robotnik pobierał dziennie 2 K. 60 hal. Legitymacyę wyłądził w magistracie m. Wieliczki. W Wiedniu zetknął się z wojskowym attaché rosyjskim pułkownikiem Marczenką. Podczas swej pracy w arsenale wiedeńskim mógł Piechociński rozwinąć bardzo szkodliwą dla Austryi działalność, gdyż przez pilność i akuratność zdobył sobie zaufanie przełożonych i z prostej służby robotnika przeszedł do służby kancelaryjnej w oddziale administracyjnym; tutaj miał dokładny przegląd ilości broni, jej jakości, dalej oddziałów wojska i miejsc, do których szły transporty. Materyał szpiegowski, zebrany przez siebie, wysyłał Piechociński pocztą, a zapewne i za pośrednictwem trzecich osób. O intenzywności jego pracy w tym kierunku daje wskazówkę świadek Barbara Riegerowa, u której Piechociński w Wiedniu mieszkał: zeznała, że w niedziele i święta nie mogła znaleść wolnej chwili, aby posprzątać w pokoju swego lokatora, który zajęty był pisaniem i z domu się nie ruszał.

Piechociński wyjechał z Wiednia po znanej aferze Kretschner-Marczenko, wskutek której zdemaskowany rosyjski attaché, jako utrzymujący stosunki ze szpiegami, musiał opuścić wiedeńskie stanowisko. Wówczas też Piechociński powrócił do Galicyi na dawny swój teren szpiegowski. Tutaj każda posada służyła mu do celów szpiegowskich; jako zdolny rysownik miał ułatwione zbrodnicze zadanie.

Według oskarżenia, Piechociński w 16 roku życia rozpoczął rzemiosło szpiegowskie we Lwowie; usługi, oddawane przez niego w latach 1903 do 1906 były przeważnie natury polityczno-prowokatorskiej, a później przeszły w dziedzinę szpiegostwa wojskowego. Nigdy wszakże nie zaprzestał roboty prowokatora politycznego; jako dowód w tej mierze służy znaleziony przy nim spis nazwisk osób, biorących udział w pracach politycznych i literackich.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania obwinionego. Zdradza on duży spryt; wobec nagromadzonych dowodów winy, przyjął niezwykły system obrony: przyznaje się do szpiegostwa, ale twierdzi, że uprawiał je w interesie Austryi. Pragnął doprowadzić do wojny Austryi z Rosyą, w tem przekonaniu, że Austrya pobije Rosyę i zabierze Królestwo Polskie. Chcąc zaś zachęcić Rosyę do wojny, składał raporty umyślnie przedstawiające słabe siły Austryi...

Obwiniony przyznał dalej, że pułkownika Marczenkę widywał często w arsenale, wszakże stosunków z nim nie otrzymywał i nie należał do grona podległych mu szpiegów, raczej miał polecenie szpiegować Marczenkę, czy nie szpieguje na rzecz Austryi i nie jest na jej usługach. W aferę Kretschner - Marczenko obwiniony — jak twierdzi — nie był wmieszany.

Po wywodach prokuratora i obrońców trybunał uznał Piechocińskiego winnym zbrodni szpiegostwa i przekroczenia oszustwa i skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Oskarżony wyrok przyjął, zgłaszając odwołanie co do wysokości kary.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 4 kwietnia 1912. r. Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gosłkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
15 kwiecień	434—435
30 kwiecień	435—436
31 maja	438—439
maj-czerw.-lipiec	440—441
czerw.-lipiec-sierpień	442—443
lipiec 1912—czerwiec 1913	450—455

Tendencya: Z powodu braku transakcyi ceny podano bez zmiany.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny Redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“ Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła. 4.